GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Przyjaciel Dziatek“ wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. na mieś. grudzień z odnosz. do domu 2 marki złote, do Polski 3 marki złote lub 300 000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 fen. zł. za rządek jednołamowy. Wiersz reklamowy 30 fen. złotych. Redakcja i Administracja: Allenstein, Mühlenstr. 2. Telefon 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Rok XXXVII. **Olsztyn, na niedzielę 30 grudnia 1923 r.** **Nr. 293.**

Listy od przyjaciół.

Z parafji sząbarskiej.

Kilka słów o polskiej szkole. W Szabargu (Alt Schöneberg) mamy nauczyciela, który zna dobrze język polski, nawet tak zw. »hochpolnisch«, lecz darmo nie chce uczyć. Jednego miesiąca (zdaje się w lipcu) przyjechali do Szabarga radca rejencyjny Bader i landrat hrabia Brühl. Pan Bader oznajmił, że gdy rodzice nauczyciela opłacą, to nauczyciel jest gotów uczyć dzieci pisania i czytania polskiego oraz religji w języku polskim. Na to się rodzice oczywiście nie zgodzili, gdyż tem samem zgodzili by się na dalsze materjalne i moralne krzywdzenie ich i ich dzieci. Chętnie wyrządzana im krzywda zastąpioną byłaby jedynie nową krzyczącą niesprawiedliwością. Miesiąc po miesiącu schodzi, ale szkoły niema. Pan Bóg nie rychliwy, lecz sprawiedliwy, rychlej czy później On nas wyzwoli z tych krzywd i z tego poniżenia i da nam równouprawnienie — oby was za krzywdy nasze nie karał, bo wy w hakatystycznem swem zaślepieniu nie wiecie co czynicie.

I w Warkałach jest wiele takich dzieci, których rodzice chcą szkoły polskiej, może nawet więcej jak w Szabargu, ale obaj nauczyciele Niemcy. Pierwszy jest gospodarzem, ma 60 mórg roli i nawet w szkole nie mieszka tylko ma orędownika a do szkoły dochodzi z gospodarstwa. A jest tyle nauczycieli, którzy mieszkania ni posady nie mają a po polsku dobrze umieją. Taki nauczyciel chętnie by do Warkał przyszedł i chętnie by dzieci po polsku uczył. Może Pan Bader i do nas zajrzy, jak najrychlej, prosimy o to. Nasz nauczyciel wyśmiewa uświadomione dzieci polskie, że mają iść do Szabarga, tam będą po polsku uczyli.

Także w Gotkach podczas plebiscytu było wiele dzieci na polskiej nauce. Tam również powinna być szkoła polska, jak tego sprawiedliwość i nasze święte przyrodzone i nadprzyrodzone prawo wymaga.

W Stękinach jest także nauczyciel, który umie dobrze po polsku, lecz bez pozwoleństwa rejencji nie może uczyć. I tam corychlej należałoby po polsku dzieci uczyć.

Kończymy nasz list, prosząc rejencję, aby nam w jak najkrótszym czasie dała szkoły polskie.

Rodaków wzywamy, aby nie przestawali na każdym kroku żądać swych praw.

Parafjanie.

Teatr w kościele parafjalnym w Dywitach.

Ługwałd, dnia 27 grudnia 1923.

Główne nabożeństwo w święto Bożego Narodzenia w kościółku naszym podobnem było do jakiegoś teatru. Słuchajcie w jaki sposób. Organista Kulik zorganizował przeważnie polską młodzież do jakiegoś Gesangferainu. I tam się ta młodzież uczy niemieckich i łacińskich (tylko nie polskich) pieśni na cztery głosy. I ta zaślepiona młodzież wraz ze swym wodzicielem rugują śpiew polski w niedziele polskie i nuci nam niezrozumiałe jej i nam trele łacińskie. Stało się to również we święto Bożego Narodzenia. Pewna niewiasta, która nad życie kocha śpiew polski, nie zważając na nic podniosła swój głos i podczas gdy na chórze śpiewano po łacinie ona śpiewała po polsku pieśni godowe. Lecz niestety sama zaczęła i sama skończyła. Aby chór przemóc potrzeba jej było pomocy ze strony męskiej. W kościele panowała wrzawa, śmiech i parskanie. Głośno potępiano ten brzydki czyn organisty. Słowa klątwy nawet słyszano w kościele. Ową niewiastę kazał ten n . . . . . z kościoła wyrzucić. Gdy tego nie uczyniono zeszedł sam z chóru (prawie podczas podniesienia Przenajświętszego Sakramentu) i podszedłszy do owej niewiasty nakazał jej p . . . zamknąć, gdyż w kościele jest nabożeństwo. Odpowiedź brzmiała: »Do polskiego nabożeństwa należy p o l s k i śpiew«. Nie przestraszyła się owa niewiasta tego i śpiewała dalej pieśni polskie.

Sądźcie sami, kochani Czytelnicy, kto więcej dbał o nabożeństwo. Mojem zdaniem organista dbał o psotę. Gdyby organista dbał był o nabożeństwo, byłby zakazał ten gwar i śmiech na chórze.

Gdzież tu Władza Duchowna?

Jako wróg polskości odznaczał się p. Kulik od dłuższego czasu. Gdy zagrał jaką pieśń polską, to organy jakoby się zepsuły. Niejednych pieśni nie było można wcale śpiewać. »Z głębokości« lub »Anioł Pański« to według jego grania chyba jakieś fokstroty. Nadzwyczajna śmiałość posiada ten człowiek. Różne kawałki możnaby o nim pisać. Choćby jeden wspomnić: W odpust Wniebowzięcia NMP wyszedł ze swym Gesangferajnem po ofiary polskie i chciał je zmusić do śpiewu niemieckiego. Nie zawsze mu się to udało. Gdy zanucił pieśń niemiecką nikt z miejsca nie ruszył, poszedł więc sam ze swym Gesangferajnem. Lud zaśpiewał polską pieśń i wszedł do kościoła.

Jasnem jak słońce jest, iż najlepiej się Boga chwali w ojczystym języku, którym rodzice do nas przemawiają. Porzućcie te śpiewy obce, wpół niezrozumiałe, wrogim nam systemem szerzone, a ucieszycie prawych parafjan i każdy was będzie poważał. Psot i drwin takich jak ostatnia Bóg długo cierpieć nie będzie!

Młoda Parafjanka.

Podobny skandal, jak nas informują, zaszedł w drugie święto Bożego Narodzenia w kościele parafjalnym w Gietkowie. List z tamtąd nadesłany ogłosimy jutro. Atoli takiej niskiej, niechrześcijańskiej akcji nie wolno nam przyjąć z założonemi rękoma. Bierność nasza byłaby grzechem przeciw Bogu i naszemu ludowi. W licznych parafjach istnieją towarzystwa młodzieży polskiej, któreby chętnie pielęgnowały śpiew kościelny, lecz nie mają dyrygenta, by przynajmniej dwa razy na miesiąc ćwiczyć śpiew. Młodzież dzisiejsza śpiewać po polsku z małemi wyjątkami nie umie. Chcąc więc polskość utrzymać i wzmocnić, musimy natychmiast wszcząć p o t ę ż n ą akcję oświatową i kulturalną wśród naszej młodzieży zorganizowanej. A do tego potrzeba natychmiastowej pomocy i w i e l k i c h o f i a r ze strony społeczeństwa polskiego. Inaczej walka będzie niewolna i na zawsze przegrana . . . **Red.**

Podwaliny sanacji.

Rząd większości polskiej systematycznie i planowo prowadził akcję sanacji skarbu i poprawy waluty, to też w chwili ustąpienia ze steru nawy państwowej pozostawił po sobie duży dorobek, tak w dziedzinie ustawodawstwa skarbowego, jak i gromadzenie funduszu niezbędnego do sanacji.

Prace sanacyjne prowadzone były w szybkiem tempie, dokonano całego szeregu posunięć, zapewniających dochody skarbowi, zabezpieczono te dochody skarbowi, zabezpieczono te dochody przed kurczeniem się ich wartości. Rozluźniona w Polsce śruba podatkowa zaczyna po raz pierwszy pracować z należytą energją. Rząd uzbraja skarb w ustawy zapewniające mu stały i znaczny dochód. Pomijając już uzgodnie-

Kazanie

na niedzielę po Bożem Narodzeniu.

Bóg jest Duchem osobowym.

»Bóg, który jest wielbion w radzie Świętych, wielki i straszliwy nade wszystkich, którzy są około niego. Panie Boże zastępów! Któż podobien Tobie? Możnyś jest. Panie, a prawda Twoja około Ciebie.

Oto wije się przed oczyma naszemi na krosnach dzisiejszej ewangelji jedna z [illegible] zarazem najtragiczniejszych ch[illegible]dziejowych! [illegible]arcu Symeonie uosobiony [illegible]ry Testament, a w Dzieciątku na ręka[illegible]rca Nowy Testament podają sobie bratni[illegible], by wyśpiewać wspólnie wzniosły hymn [illegible] dobroci i sprawiedliwości Boga Wszech[illegible]. A jeżeli Symeon głosi: »Oto przeznac[illegible] na upadek wielu w Izraelu«, to ma [illegible]ch nieszczęsnych zaślepień[illegible] [illegible]n kolwiek już od kołyski oświeceni »światłem [illegible] narodów«, jednak nie chcą wierzyć, jedna[illegible] błąkać w mrokach niewiary. Oni na[illegible]umem swym ciemnym dowodzić, że my za[illegible] pojmujemy, starodawnie jak pierwotni ludzie, że Bóg wcale a wcale nie jest osobowym.

[illegible]więc jakie ci niedowiarkowie tego Boga pojęli? Otóż przypomnijcie sobie pewnie, najmniej jak to w onym czasie straszliwej trwogi wśród groźnych dni i tygodni najazdu bolszewickiego niegdyś bluźniercy miasto serca żołnierzy krzepić wiarą w prawdziwego Boga, oni tę wiarę niesłychanemi bluźnierstwami wypaczali i wyniszczyć usiłowali. Drukowali przecież w jednym z dzienników i rozrzucali na froncie »Pamiętnik Pana Boga«, gdzie przedstawiali w bluźnierczy sposób Boga jako wytwór naszej wyobraźni religijnej. Wzdrygnęły się na to serca katolickie: po licznych wiecach, zwłaszcza »Ligi katolickiej« zanoszono publiczne sprzeciwy przeciwko takim Bogu ubliżającym pisaninom. I dziś już mamy głośne, wprost w oczy bijące dowody, jak piekielny gmach takich nierozumnych twierdzeń zbudowany był jeno na lotnych piaskach wypaczonej wyobraźni. Podczas kiedy ów dziennik dawno runął, autor owego bluźnierczego »Pamiętnika«, stając się ze Szawła Pawłem, odwołał wszystko. Jak dawniej głosił na świat cały bluźnierstwa, tak dziś głosi chwałę Boga, czyniąc się nie tylko przekonanym chrześcijaninem, ale i apostolskim katolikiem. Napisał bowiem »Dzieje Chrystusa«, gdzie z każdej niemal karty bije wiarą w osobowego Boga.

Inną znowu odmianą niewiary w osobowego Boga to tak zwany panteizm. Lecz cóż to? To tak samo nic innego jak majaczenie chorobliwej wyobraźni. Podczas gdy m a t e r j a l i ś c i uważają każdą drobiną materji za osobną istotę, p a n t e i ś c i wszystko biorąc razem głoszą, że cały wszechświat jest jedną istotą, żywą, duchową. Posuwają się nawet dalej; uważają ten wszechświat za wszechboga (z greckiego pan=wszystko, theos=Bóg), istniejącego od wieków. Stąd też te najrozmaitsze stworzenia są najrozmaitszemi kształtami i przejawami tego boga, są wspólnie jednym bogiem.

Słowo nam w garole więźnie, gdy mówimy o tych panteistycznych mrzonkach, a radośnie wytryska, gdy odpieramy te dziwne uroszczenia. R o z u m najprostszy nam przecież mówi każdego dnia, kiedy poglądamy na znikomość rzeczy stworzonych, że natura tego świata a natura Boga muszą być odrębne, że Bóg, Stworzyciel świata nie może takim podlegać przemianom, inaczej przestałby być dla nas Bogiem. Choćby się nawet wszystkie rzeczy stworzone razem wzięto, to nigdy jako znikome nie zdołałyby wytworzyć wiecznego, niezmiernego bóstwa. Odrzucając więc z oburzeniem błędy panteistów wołamy, głosząc wiarę w Boga osobowego za Mędrcem Pańskim: »J e d e n j e s t n a j w y ż s z y S t w o r z y c i e l Wszechmogący i Król możny, a bardzo straszliwy, siedzący na stolicy Swojej i p a n u j ą c y B ó g«.

A jednak gotowi właśnie na Pismo św. wskazywać panteiści i mówić: słuchajcie, jak woła psalmista: »Dokąd pójdę od ducha Twego, a kędy ucieknę od oblicza Twego? Jeśli wstąpię do nieba, tameś ty jest, jeśli wstąpię do piekła i tameś jest.») a dodaje Mędrzec: »Duch Pański napełnił okręg ziemi«. Przecież nawet Paweł św. uczy: Z Niego, przez Niego i w N i m jest wszystko«.) Najmilsi, z tych miejsc Pisma św. nie wynika bynajmniej, że wszystko jest bogiem raczej głosi się wyraziście, że Pan Bóg jest wszędzie obecny i wszystko przenika. Tysiące innych miejsc opowiadają, że Bóg a świat to dwie rzeczy odrębne, że Bóg stworzył świat i kiedyś go znowu unicestwi.

Najdrożsi, dobrze jest przy końcu roku tak zastanowić się, czy my też nad tem myślimy, że Pan Bóg jest osobą, czy prawda ta wiary przenika i życie nasze słowo: Bóg — nie jest dla nas jeno pustym dźwiękiem! Jeżeli by tak było, odmieńmy serca i dusze, przypominajmy sobie osobowego Boga Stwórcę i Pana, w którego ręku i w tym Nowym Roku pozostawać będziemy i do Niego wołamy o błogosławieństwo słowy Psalmisty: »Napróżno dom budują, jeśli Bóg go nie buduje, napróżno miasto strzegą, jeśli Pan go nie strzeże«.) Amen.

nia całego szeregu ustaw, w ciągu sześciu miesięcy przeprowadzono następujące ustawy podatkowe: o podatku dochodowym, gruntowym, o podatku od kapitałów i rent, podatek majątkowy, przemysłowy i wreszcie ustawę, która gwarantuje, że dochody państwa nie będą zmniejszały się w razie spadku marki — waloryzację.

Gdy zważymy, że wszystkie te ustawy zostały przeprowadzone przy zajadłym oporze lewicy i mniejszości narodowych, które walkę z rządem rozumiały, jako walkę z państwem, pojmiemy, że w czasie tych kilku miesięcy została wykonana praca olbrzymia, praca która dopiero w najbliższej przyszłości da widoczne i efektywne rezultaty. Pod tym więc względem zasługa rządu większości polskiej jest wielka.

Nie tylko jednak w dziedzinie ustawodawstwa skarbowego przeprowadzona została praca wydatna. Dokonano jej również w zakresie ściągania podatków. Wpływy do kas skarbowych wzrastały stale i niewspółmiernie do spadku waluty. Gdy we wrześniu wpłynęło do skarbu 1,347 miljardów, w październiku 3,413 miljardów, to w listopadzie 7,459 miljardów z podatków danin i monopoli. Same tylko podatki bezpośrednie dały w listopadzie przeszło 2 tryljony, gdy w ciągu poprzednich dziesięciu miesięcy razem nie osiągnięto nawet dwóch tryljonów.

Największe jednak rezultaty można zauważyć rozpatrując wpłaty i deklaracje na podatek majątkowy. W okresie od 4 do 15 grudnia centralna Kasa Państwowa zanotowała wpływów na ten podatek w gotówce na 1,490,694 franki złote, w wekslach wpłynęło w tym czasie 9,792 000 franków złotych. A wyjaśnić należy, że cały szereg wpłat, które zostały dokonane na prowincji nie jest jeszcze znany, tak że z całą pewnością obiedwie te sumy można powiększyć kilkakrotnie.

Deklaracje na wpłaty na podatek majątkowy podpisano na sumę 2,979,400 franków szwajcarskich i 10,709,450 franków złotych w gotówce, oraz na — 3,045,100 franków szwajcarskich i 25,790,425 franków złotych w wekslach. Ostatecznie nie podpisano jeszcze, lecz zadeklarowano — gotówka 6 128,000 franków złotych i wekslami 19,117,000 franków złotych.

Ogólna więc suma deklaracji wynosi 61,744 845 franków złotych i 6,024,500 franków szwajcarskich. A przecież deklaracje te zaczęły być podpisywane dopiero od kilku tygodni. Widzimy więc, że w ciągu tak krótkiego okresu czasu rząd większości polskiej zebrał już wielki fundusz sanacyjny.

Gdy dodamy do tego jeszcze prace, zmierzające do stworzenia banku emisyjnego, które zostały przeprowadzone, oraz oszczędności na wydatkach będziemy mieli dopiero pewne wyobrażenie, o tem, co zostało już zrobione.

Oszczędności przeprowadzono bez narażania życia gospodarczego i funkcjonowania maszyny państwowej na szwank. Wydatki ulegały stale zmniejszeniu i gdy we wrześniu wynosiły 67 miljonów złotych polskich, w listopadzie — tylko 52 miljonów, a w grudniu dosięgną jeszcze mniejszej sumy.

W ten sposób rząd większości polskiej dzięki energicznej i niestrudzonej pracy w dziedzinie ustawodawstwa skarbow i oszczędności oraz dzięki bezwzględnemu ściągania podatków stworzył podwaliny pod sanację skarbu. Podwaliny mocne i pewne. Fundusz sanacyjny, którym dziś rozporządza skarb jest znaczny i powinien z każdym dniem wzrastać.

Społeczeństwo nie może pozostać jednak bierne i czekać na to, co nowy rząd na istniejących podwalinach wybuduje, lecz musi powiedzieć jasno i wyraźnie że praca już dokonana nie może pójść na marne i, że obowiązkiem nowego rządu jest nadal prowadzić te akcje, która została przerwana w kulminacyjnym punkcie przez ludzi liczących się z interesami państwa i skarbu.

Uczmy dzieci nasze modlić się po polsku; prowadźmy dzieci nasze tylko na polskie nabożeństwa.

KRONIKA.

Olsztyn, 29 grudnia 1923.

Kalendarz na poniedziałek: Sylwestra p.
Wschód słońca o godz. 8.01; zachód o g. 4,10

Warmja.

* **Olsztyn.** Targ piątkowy był bardzo słabo obsłany wobec czego ceny nieco podskoczyły. Za masło płacono 1.60—1.80 mk., za gęsi 1 mk. za funt, za żywe gęsi płacono do 8 mk. za sztukę, jaj wogóle nie zwieziono. Na rynku mięsnym dużo rzeźników wystawiło towary, handel jednak szedł ospało. Ceny były następujące: wieprzowina 1 mk., okrasa świeża 1.20 mk., wędzona do 2 mk., cielęcina i skopowina 70 fen., wołowina 80 fen. Ryb było również mało.

— Przyszły targ odbędzie się z powodu przypadającego na wtorek święta Nowego Roku już w poniedziałek 31-go grudnia.

— Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w rodzinie pewnego robotnika. Dziecko 3/4 roczne wypadło z obok pieca stojącego wózika, przyczem wywróciło garnec z gotującą kapustą. Zawartością garnca dziecko tak zostało poparzone, że dnia 27 go. zmarło.

— Śmierć złodzieja. Skazany na kilka lat domu karnego dawniejszy kupiec Czwalina, uciekł w sierpniu z domu karnego w Rendsburg i przez kilka miesięcy pracował w Wschodnich Prusach. Wszystkie rzeczy skradzione wysyłał żonie do Kilonji, która takowe starała się spieniężyć. Po jednej z ostatnich kradzieży w Szczytnie wyśledziła go policja. Cz. chcąc ujść, zamierzał przekroczyć granicę polską w czem przeszkodzili mu urzędnicy polscy. Nie mając innej drogi wyjścia przepłynąć chciał przez jezioro Radomno. Tutaj zaskoczyła go jednak śmierć. Policji Kilońskiej udało się część skradzionych rzeczy obłożyć aresztem i 18 poszkodowanym, po części w całości oddać.

— Sprzedaż drzewa. W środę 9 stycznia przed poł. od wpół do 10 tej sprzedawane będzie w poczekalni dworcowej w Rotflisie drzewo długie z leśnictwa Kronowo, Gipsowo i Kiekity. Drzewo leży go-

---

HENRYK MOŚCICKI.

WERNYHORA.

(Dokończenie.)

»Polacy w nienawiści ku swemu królowi długo będą sprzedawali, nakoniec wybuchnie pożar wojny i wielka część Polski rozebraną będzie na trzy (?) części«. To wojna 1792-go roku, Targowica, drugi rozbiór[1]).

»Powstanie w kraju człowiek mały, bitny, lecz nie takiej siły, aby zwyciężył nieprzyjaciół; ten pojmany będzie, a kraju polskiego reszta rozebraną będzie. Wisła pod stolicą krwią się zafarbuje, a król ich nie umrze w swej stolicy« To Kościuszko, Rok 1794, ostatni rozbiór, śmierć Stanisława Augusta na wygnaniu[2]).

»Naród jeden daleki, zamordowawszy króla, powstanie, tak, iż się stanie wielu królom i książętom strasznym; zgnębi jedno królestwo, a na odebranym od niego kraju małym powstanie część Polaków i rząd nowy«. To Wielka Rewolucja, Napoleon, klęska Prus i utworzenie Księstwa Warszawskiego[3]).

»W roku trzecim (?) po powstaniu Polaków będzie w wielkiej części świata wojna; posunie się potem mocarz Zachodu i na czele narodów pójdzie na Wschód i Smoleńsk zdobędzie, w końcu jednak ze szczytu wielkości strącony, wygnany zostanie na wyspę«. To wojna roku 1812 go i upadek Napoleona.

»Będą się zjeżdżać monarchowie i radzić, a ostatni zjazd będzie w Rusi Czerwonej (?), ale z układów monarchów nic do skutku nie przyjdzie; będą się kojarzyć związki, aby Polskę utworzyć, ale te skutku nie wezmą i nie udadzą się. Przyjdzie do wojny z Turcją, którzy pokonani zostaną i Rosja, jak rozhukany koń pomknie się w głąb Turcji, lecz potem Turcja się pokrzepi, Polacy zaczną powstawać Wojownik wielki z narodem bitnym zwycięży Rosjan i wtedy naród polski mocniej powstawać zacznie, [illegible]padnie potem na obóz moskiewski pod Konstantynowem[4]), na jarze Janczarów zwanym, Moskali po- [illegible] i bić będzie do mogił Perepiatu i Perepiatychy[5]); [illegible] drugi obóz Moskali stanie, wszędzie ścieląc [illegible] moskiewskim. Przyłączy się do Polski Turczyn [illegible] pójdą przez Kijów, zawalając Dniepr tru[illegible]kiewskimi, zajdą w daleki kraj moskiewski [illegible] powitają Moskale Polaków, jako braci, z [illegible] zrobią się przyjaciółmi«.

[illegible] kraj wstanie w dawnych granicach za [illegible] w i Anglików«.

[illegible] podziale Polski wzięła udział Rosja [illegible]

[illegible] ust zmarł w Petersburgu, w r 1798. [illegible] ucji francuskiej, w r. 1793, ścię [illegible]

[illegible] iu.

[illegible] e mogiły, w pow. Wasyl- [illegible] do nich legenda o knia- [illegible] inąć na dalekiej wypra- [illegible] on jego, lecz sama w »Mało znany naród wystąpi i zjedna sobie znaczenie w Europie«.

»I Mała Rosja szczęścia zażyje, lecz nadejdzie dla niej czas, w którym wielkie zajdą rzeczy. Mówiłbym o nich, ale się boję, aby Dniepr ze swoich nie wystąpił łożysk«.

»W znacznej części świata odmieni się zewnętrzne nabożeństwo, nastaną nowe rządy, stare zmienią się, albo upadną i szczęśliwość trwać będzie przez wiele lat«.

Autentyczność[1]) przepowiedni Wernyhory może ulegać wątpliwości, pewnem jest jedynie to, że lud ukraiński wierzył w nie niezłomnie i imię wróżbity otoczył szeregiem legend. Jedna z nich mówi, że Wernyhora był synem bogatego niżowca[2]), który umierając polecił trzem swoim synom, aby spędzili na jego grobie trzy noce; dwaj starsi nie spełnili woli ojca, tylko najmłodszy, Wernyhora, udał się na cmentarz i tam duch rodzica dał mu miecz pokonywujący wrogów pierścień, który przynosił właścicielowi dar wieszczenia i tręzle, za których poruszeniem ukazywały się szybkonogie rumaki. Dzięki tym darom Wernyhora stał się wojownikiem niezwyciężonym, wróżbitą i niedościgionym jeźdźcem.

Inne znów podanie głosi, że Wernyhora otrzymał dar przepowiadania przyszłości dopiero po śmierci, z której zmartwychwstał, ale anioł ukazujący Wernyhorze przyszłość, przestrzegł go, aby całej prawdy nie wyjawił ludziom.

W legendach tych dopatrzeć się można pierwiastków wspólnych z podaniami, do innych zastosowanych okoliczności lub osób. Jednozgodna tradycja widzi w Wernyhorze wyraziciela długo jeszcze po Chmielnickim[3]) kiełkujących wśród Kozaczyzny zamiarów sprzężenia jej z Rzeczpospolitą polską[4]). Stąd stale odzywające się w podaniach o Wernyhorze przekonanie o jego sympatjach dla Konfederacji Barskiej i potępianiu ruchu hajdamackiego, o którym miał się wyrażać, że »człowiek uczciwy mieszać się w to nie powinien«.

Postać Wernyhory nęciła niejednokrotnie fantazję pisarzy i artystów. Wraziła się w słynną wizję malarską Matejki[5]), utrwaliła na kartach poematu Lucjana Siemieńskiego[6]), w powieści Michała Czajkowskiego[7]), w »Beniowskim« i w »Śnie srebrnym Salomei« Słowackiego, wreszcie w »Weselu« Wyspiańskiego.

W »Trzech Wieszczbach« Siemieńskiego Wernyhora jest wyobrazicielem ludu, przepowiadającym przyszłość Polski, którą podźwignie po latach klęski polskie ramię i

Odtąd dziwy niebu, ziemi pokażą anieli,
W znak zbawienia — odkupienia słowo Lud się wcieli
Ziemia niebem — cudy, cudy!
Półbogami staną ludy.

W powieści Czajkowskiego, poruszającej temat niewątpliwie pociągający wyobraźnię, lecz jak wszystkie niemal utwory Sadyka Paszy[1]) suchej i pełnej niekonsekwencji[2]), Wernyhora jest uosobieniem spójni między ludem ukraińskim a szlachtą polską, spójni niewątpliwie mało realnej, wzniesionej na nikłych podstawach mglistej tradycyi.

Postać Wernyhory w utworach Słowackiego przyodziana jest w najwspanialsze tęcze poetyckiej fantazyi. Wieszcz — lirnik ukraiński szczególny miał urok dla wyobraźni i serca autora »Króla Ducha«. Już w »Beniowskim« oblał go mistycznymi[3]) blaskami, akcentując w nim ducha proroczego i ducha harmonji społecznej na Ukrainie. Już tam występuje Wernyhora jako ludowy poeta z Bożej łaski, król lirników, spadkobierca cudownej liry Bojanonowej[4]). W »Śnie srebrnym Salomei« wieszcz ukraiński jest postacią nad innemi górująca; jako dziecko ludu, sercem i duszą po jego staje stronie, ale żyjąc ze szlachtą, ukochał jej rycerskość i bohaterstwo. Chciałby widzieć lud wolny, ale czuje piękno idei i sprawy polskiej. Stąd gdy wybucha bunt staje na rozdrożu. W końcu ujrzawszy proroczem okiem przyszłość, miast zamierzanego przekleństwa na szlachtę, rzuca przepowiednie, zapowiadając po klęskach zmartwychwstanie.

Ostatnią postać Wernyhory wprowadził do utworu literackiego Wyspiański. Zjawia się on w »Weselu«, jak »ktoś znany, ktoś serdeczny, ktoś kochany«, budzi całą symfonię[5]) uczuć i wspomnień w sercu Gospodarza, któremu tajemniczy gość niesie »Rozkaz — Słowo« i wręcza »złoty róg«, na którego »rycerny głos«

spotężni się Duch
[illegible] odejmie [illegible]

Pomy[illegible]adzenia tajemniczego wieszcza ukra[illegible]iego [illegible]amatu współcze[illegible] duszy polskiej by[illegible]zawodnie trafny. Jakkolwiek [illegible]ealną mogła [illegible] postać w historyi, w poezyi [illegible] w całej [illegible]ch blasków, w jakie przystroiła ją two[illegible]ntazya ludowa. Nie szukajmy też w Wernyhorze [illegible]ka żywego, zastanówmy się raczej nad tą głębo[illegible] ludu, który w dniach klęsk najcięższych zdo[illegible] na wydanie z siebie krzepiącej mocy wieszczej W[illegible]hora zostanie na zawsze jej wymownym symbolem.

---

1) Prawdziwość.

2) Kozaka zamieszkałego na Niżu, t. j. poniżej porohów dnieprowych.

3) Bohdan Chmielnicki sprawca buntów kozackich w r. 1648—54.

4) Pierwszą w tym kierunku próbą była akcja Jana Wyhowskiego, następcy Chmielnickiego w hetmaństwie, wtedy (w r. 1658) doszła do skutku, nie nadługo zresztą, ugoda hadziacka; w r. 1709 usiłował porozumieć się z Polską przeciw Piotrowi Wielkiemu hetman kozacki Mazepa, wreszcie w r 1794 zamierzali Kozacy zawrzeć układ z Kościuszką również przeciw Rosji, jednakże te wszystkie próby pozostały bez rezultatu.

5) Wizja — widzenie. Matejko namalował w r. 1883 obraz p. t. »Wernyhora«.

6) »Trzy wieszczby«, wydane w Paryżu, w r. 1841

7) P. t. »Wernyhora, wieszcz ukraiński. Powieść historyczna z r. 1768«. (Pierwsze wydanie w Paryżu, r. 1838).

1) Michał Czajkowski, głośny pisarz (ur. w roku 1808, zm. w r. 1886), przyjął wiarę mahometańską i nazwisko Sadyka Paszy.

2) Nieścisłości, nielogiczności.

3) Tajemniczymi, nadzmysłowymi

4) Bojan — legendarny pieśniarz ruski.

5) Zespół, całość.

6) Znakiem, godłem.

towe do zwiezienia. Losy podzielone zostaną na ter minie wedle życzeń kupujących.

— Danina na potanienie chleba (Brotveorsgungs-Abgabe) jest płatna do 2. stycznia przyszłego roku. Danina ta wynosi w zasadzie 195 krotna sumę pożyczki przymusowej. Kto n. p. zapłacił 100 tysięcy mk. pożyczki przymusowej, musi obecnie zapłacić 19 i pół biljona marek papierowych jako drugą ratę daniny na potanienie chleba. Należytość tytułem daniny przyjmują wyłącznie kasy urzędów finansowych. Nieuiszczenie się z daniny pociąga za sobą przymusowe ściąganie należytości i poważne dopłaty z powodu zwłoki.

Z Mazur.

* **Biała.** Na majątku Komorowo zwieść miał robotnik Lewinski z klepiska młókarnię od parówki. Gdy konie młókarnię za ostro pociągnęły dostał się L. pomiędzy takowę a drzwi od stodoły tak nieszczęśliwie że zduszony został na śmierć L. był dopiero 32 lat stary, pozostawił żonę i 2 drobnych dzieci.

Rozmaitości.

Wieści iskrowe z pod bieguna.

»Journal« paryski donosi, że nadeszła iskrowa wiadomość od p. Mac Milana który znajduje się o [illegible]nie w odległość 700 mil od bieguna północnego. W iskrówce swej zawiadamia on, że udało mu się przy pomocy telegrafu iskrowego rozmawiać z wysłami Hawaiskiemi, odległemi o 5000 mil.

Podróżnik ten otrzymuje codziennie wiadomości, co piszą gazety za pośrednictwem stacyj iskrowych w Oxfordzie i w Nauen. Posiada on także wieści nadchodzące z Holandji, Meksyku, Francji, Włoch, Hiszpanji, Japonji i Norwegji. Mac Milan donosi w końcu, że on i uczestnicy jego wyprawy znajdują się przy dobrem zdrowiu i są zadowoleni ze swej podróży.

Sąd chiński wydaje pierwszy wyrok śmierci na białego mężczyznę.

Charbin, Mandżurja — Po raz pierwszy w historji sądów chińskich wydano tu wyrok śmierci na białego mężczyznę. Wyrok śmierci zapadł w następstwie długich rozpraw sądowych, przeciw wykształconemu z dobrej rodziny rosyjskiej Korniłowi. Korniłow oskarżony został o kilka morderstw, rabunków i sensacyjnych napadów. Korniłow już raz sądzony w tym budynku zdołał uciec, gdy przyjaciel jego podał mu dwa rewolwery, przy pomocy których grążące publiczności uciekł.

Złapano go po kilku miesiącach, otaczając dom jego przyjaciela, gdzie on się ukrywał. Podczas oblężenia zbito jego przyjaciela i jego żonę, a Korniłowa zlazło. Obrońca Korniłowa prawdopodobnie wniesie apel by ponowić śledztwo.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską"!

Przemysł i handel

Dolar 28. XII. 4 200 000 000 000 mk.
Złota marka 28. XII. 1000 miljardów.
Marka polska 27. XII. 600 000 mk.

Ceny ziemiopłodów.

(Berlińska giełda płodów rolnych).

Berlin, 28 grudnia. Godzina 1-sza w południe. Notowania słomy i siana. Ceny hurtowne za 50 kig. loco stacja markach złotych: słoma pszeniczna i żytnia prasowana i wiązana drutem 0,60—0,70, słoma owsiana i jęczmienna prasowana i wiązana drutem 0,50—0,60, słoma pszeniczna i żytnia prasowana i wiązana szpagatem 0,30—0,40, słoma żytnia długa, wiązana — — —, luźna i wiązana słomapomięta — —, sieczka 1,30, siano 1,10—1,20, siano dobre 1,30—1,5

Urzędowe notowania (za 100 klg w mk. złotych): Pszenica 16,1—16,3 mk. zł., żyto 13,8—14,0, jęczmień ozimy — — —, jary 15,5—16,0, owies 12,5—13,0 kukurydza loco Berlin — — mk. zł Za 100 klg.: mąka pszen. 24 00—27,50, mąka żyt. 22,50—25,5 mk. złotych. Za 100 klg.: ospa pszenna 7,75—8, ospa żytnia 7,5—7,7, miljard., rzepak 26 — 27, siemię lniane — —, groch Wiktorja 38—40 mk. zł, groch spoż mały 20 — 22, groch pastewny — — —, peluszka 14 — 15, bób polny 12 — 14, wyka 15 — 17,5 łubin niebieski 13 — 15 —, łubin żółty 14 — 16, seradela 16,5 — 18 makuch rzepakowy 11—12 mk., makuch lniany — — —, wytłoki suche 8,00—8,25, wytłoki cukrowe 17—18, melasa torfowa 7,5 — 8,5 płatki ziemniaczane 17—18,0.

Urzędowe notowania ziemniaków: ziemniaki spożywcze, białe i czerwone —,— mk.

(Królewiecka giełda płodów rolnych).

Królewiec, 28. grudnia. Dowóz: 3 wag. żyta, 1 owsa, 1 jęczmienia, 1 innych prod.

Notowano (w markach rentowych za centnar): Żyto 5,75—6, pszenica 6 50—6,75, owies 5 do 4,75, jęczmień 6,50—6,75.

Ruch towarzystw.

Baczność Mikołajki. W sylwester o godzinie 4 po południu odbędzie się na sali [illegible] Laskowskiego walne zebranie Tow. Młodzieży p[illegible]ej. Po zebraniu zabawa z tańcami. Zarząd.

Purda. Zebranie Towarzystwa Młodzieży odbędzie się w Nowy Rok o godz. 3 ciej u p. Sureja. Na porządku dziennym: wykład, nauka śpiewu, gry i zabawy. O liczny udział młodzieży prosi Zarząd.

Gryźliny. Zebranie Towarzystwa Młodzieży odbędzie się w Nowy Rok o godz. pół do trzeciej u p. Kalińskiej. Uprasza się o liczny udział młodzieży z Gryźlin, Miodówka, Grynala, Wymoja itd. Zarząd

Gietrzwałd. W Nowy Rok o godz. 1/25 po południu odbędzie się staraniem Towarzystwa Młodzieży i Towarzystwa Kobiet u p. Jackowskiego obchód gwiazdkowy z programem następującym: 1) Przemowa powitalna (prezes Tow. Młodzieży), 2) Śpiew wspólny »W żłobie leży«, 3) Śpiew 4 głosowy Tow. Młodzieży: »Przybieżeli do Betleem«, »W dzień Bożego Narodzenia«, »Północ już biła«, 4) Przemowy gości, 5) Śpiew 4 głosowy Tow. Młodz. »Narodził się Jezus Chrystus«, 6) Deklamacje, 7) Obdarzenie dzieci, 8) Wspólna kawka.

Na uroczystość tę zaprasza się rodziny polskie z Gietrzwałdu i okolicy, które należą do towarzystw polskich.

Tow. Młodzieży polsko-kat.
Tow. Kobiet polskich.

Brunswałd. W dniu Nowego Roku obchodzi tutejsze Tow. Kobiet Polskich gwiazdkę. Na porządku dziennym wyświetlanie ślicznych obrazów Matki Boskiej Stachewicza. Goście z okolicznych wiosek bardzo mile widziani. Zebranie odbędzie się zaraz po nieszporach w zwykłym lokalu. Zarząd.

Biskupiec. Uroczysty obchód gwiazdkowy Tow. Kobiet Polskich odbędzie się w dniu Nowego Roku zaraz po głównym nabożeństwie w domu pana Bykowskieko. O liczny udział członkiń i gości prosi Zarząd

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk ze Szczytna. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Zamówienie „Gazety" na styczeń.

Ich bestelle hiermit für den Monat Januar 1924 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska"

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 2 Goldmark. Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 2 Goldmark erhalten zu haben bescheinigt:

Złota rybka.

(Baśń).

(Dokończenie.)

Królowa winko zapija, słodkim zagryza piernikiem, w ręce klaszcze, przytupuje, mało nie skoczy do tańca.

Staruszek oczy wytrzeszczył, mrowie po skórze mu przeszło — skłonił się babie do ziemi i pyta trwogą przejęty:

— Najjaśniejsza pani żono,
Czy jesteś zadowoloną?

A ona ani spojrzała, tylko ręką swą znak dała, żeby go za drzwi wypchnięto. Dworzanie wnet przyskoczyli, jak włóczęgę pochwycili i precz z zamku wypędzili. Zapłakał biedny staruszek i poszedł żebrać po świecie.

Minął miesiąc, minął drugi — królowa dworzan wysyła, by starego wyszukali. A dworzanie się rozbiegli, na mil dwieście dookoła każdy kącik przetrząsali, aż nareszcie go znaleźli na cmentarzu pod kościołem. Więc natychmiast go zabrali i prowadzą przed królowę.

— Słuchaj! — królowa powiada — idź zaraz do złotej rybki, nasz ukłon oświadcz królewski i powiedz, że ja już nie chcę królować nad jednym krajem: lecz chcę być piękną i młodą, królową ziemi i morza, i samą rybkę złocistą wciąż mieć na swoje usługi.

Rybak nie śmiał ani pisnąć, tylko westchnął sobie ciężko i zapłakał nad swym losem. Stanął znowu ponad morzem i zawołał cichym głosem:

— Czarnodziejska złota ry[illegible]
Na wezwanie staw się szybko[illegible]

Poczerniało niebo, m[illegible]orze; — huczą grzmoty, pio[illegible]zaska, wicher ryczy, morska fala bałwa[illegible]mi się przewala. Złota rybka wyp[illegible] i rybaka zagadnęła:

— Przybywam na zawołanie,
Jakie znowu masz żądanie?

— P[illegible]rzedsielmożna złota rybko! ach, ulituj się nademną. Ja sam [illegible], co mam począć z moją babą niegodziwą. Niesłychanych rzeczy [illegible]; chce królować nad morzami, chce królować nad ziemiami, chce [illegible]ękną, chce być młodą, i ciebie, rybko złocista zawsze mieć na swe[illegible]

Gdy to rybka posłyszała, nie odrzekła ani słowa, tylko ogonkiem [illegible]nęła i w głębi murza zniknęła...

Rybak drapie się w czuprynę, nad morzem postał godzinę, wreszcie żony powraca. I cóż widzi? — Niema zamków, ni pałaców! Znowu stara stoi chata, a w niej całej majętności dzieża, garnek i łopata... w lepiance jego żona, w dawną babę zamieniona, jęczy, klnie i lamentuje swoją dolę opłakuje.

Przyjaciel Dziatek

Dodatek tygodniowy do „Gazety Olsztyńskiej"

Redaktor: Jan Brzeszczyński z Gronit.

Dopuśćcie dziatkom iść do mnie a nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie.

Nr. 48 | Olsztyn, dnia 30. grudnia 1923 r. | Rok II.

Na „Nowy Rok".

Nowy rok bieży, w jasełkach leży,
A kto, kto?
Dzieciątko małe, dajcie mu chwałę
Na ziemi!

Leży dzieciątko jako jagniątko,
A gdzie, gdzie?
W Betleem mieście, tam to pospieszcie!
Znajdziecie.

Jak Go poznamy, gdy go nie znamy,
Jezusa?
Podło uwity, nie w aksamity,
Ubogo.

Wół osieł ziewa, parą zagrzewa,
A co, co?
Niech chwała będzie zawsze i wszędzie
Dzieciątku.

Pójdźcie panienki do tej stajenki,
Klęknijcie!
Wasz Oblubieniec da rajski wieniec,
Dziękujcie.

Lutnia Jezusa.

Dzień był śliczny i ciepły. Maria wyniosła kołyseczkę Jezusa przed domek, ustawiła ją koło krzaczka róży, obok niego napełniła pachnących pączków, a usiadłszy na murku, ujęła kądziel i przędzić zaczęła, naciskając nóżką bie-

ZABAWA SYLWESTROWA

odbędzie się
w poniedziałek 31-go grudnia,
począwszy od godz. 7-mej
w Hotelu International.
O liczny udział Rodaków z miasta i okolicy prosi **Gospodarz.**

Poszukuje się od zaraz za dobrem wynagrodzeniem
odźwiernego (portjera).
Może być także kobieta. Zgłoszenia w godzinach służbowych.
Wicekonsulat R. P. w Olsztynie,
ul. Cesarska.

2-go urzędnika gospodarczego
doskonale obeznanego z książkowością przyjmie od zaraz **Dom. Hohendorf** p. Stuhm

Robotnika
doskonale poleconego z kilkoma ludźmi do roboty na osobny folwark przyjmie od 1-go kwietnia
Dom. Hohendorf p. Stuhm.

Kto chce swoją
posiadłość sprzedać
wydzierżawić lub zamienić niech ogłasza
w „Gazecie Olsztyńskiej".

Polecamy:
Maryański Kalendarz dla wszystkich
cena 50 fen., z przesyłką 65 fen.,
Regensburger Marienkalender
cena 75 fen., z przesyłką 85 fen.,
Bloczki = polskie i niemieckie
mały 15 fen., z przesyłką 20 fen.,
duży 40 fen., z przesyłką 50 fen.
ścianki od 20—100 fen. ∴ ∴ ∴
KSIĘGARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ".
W Sztumie w biurze Związku Polaków.

GROMNICE
poleca
Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.

USTAWY
DLA
TOWARZYSTW LUDOWYCH
MAMY NA SKŁADZIE
KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie
wykonuje szybko i gustownie
Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej"

gun kołyseczki, aby ululać Dzieciątko Swoje. — Drzewa szumiały tuż przy domku, ślicznie zieleniła się łąka, w oddali białe mury zarysowywały się na pogodnem niebie. — A Dzieciątko Boże tak smacznie zasnęło: nóżki ma wyciągnięte na białej pościółce, jedną rączkę pod główkę wsunęło drugą na piersiach spoczywa, a złote promyczki od głowiny Mu biją i uśmiecha się przez sen do Matuli.

A Matula z niebiańską radością spogląda na Dzieciątko Swoje, pracy nie przerywa. — Głowę Jej w promiennej jasności przykrywa cieniutka zasłona, białą sukienkę przewiązała w pasie różową wstążeczką i płaszczem błękitnym okryła. Trzyma kądziel i kręci drobną ręką wrzeciono, a nóżką wciąż kołyskę porusza i oczu oderwać nie może od Dzieciątka Swego!

Na murku stoi koszyk z robotą: to koszulki dla Dzieciątka szyć będzie Matula. I cisza wokoło, nawet ptaszków nie słychać, jakby się bały obudzić świergotem Dzieciątko Boże.

A w tem, zdaleka śpiew jakiś dał się słyszeć i granie i wnet mnóstwo Aniołków takich miluśich malutkich, otoczyło kołyseczkę Jezusa śpiewając zcicha, bo nadleciawszy zobaczyły, że śpi Święte Dzieciątko, więc dopiero śpiewać Mu zaczęły cichutko.

Dwa Aniołki, jeden w niebieskiej, drugi w żółtej sukience, trzymając lenie nuty uklękły na trawie i zaśpiewały:

»Lulajże, Jezuniu, moja Perełko!
Lulaj, ulubione me Pieścidełko!«

I wszystkie razem zanuciły:

»Lulajże Jezuniu! Lulajże lulaj!«

Potem odezwał się maleńki Aniołek w czerwonej sukience, o kolumnę domku opar:

»Lulajże śliczniuchne świata Słoneczko!
Lulajże przyjemna oczom Gwiazdeczko!«

A dwa przy nim stojące Aniołki w fioletowej i żółtej sukience i trzeci zielono ubrany co na harfie cichutko brząka, odezwały się razem:

»Lulajże piękniuchny mój Aniołeczku!
Lulajże wdzięczniuchny świata Kwiateczku!«

I maleńki w różowej sukience Aniołek, który przyniósł Jezusowi koszyk tak pełny paczków różanych, że się aż na ziemię przy kołysce posypały, zanucił cienkim głosikiem:

„Lulajże Różyczko najozdobniejsza!
Lulajże Lilijko najprzyjemniejsza!"

W tem z białych chmurek nadleciały trzy maleńkie Aniołki całe zadyszane, bo to były Bobusia Aniołki i nie umiały jeszcze tak prędko latać

więc nie mogły zdążyć za tamtemi, i tak naszumiały z pośpiechu skrzydełkami, że się Dzieciątko Boże poruszyło. — Najwięcej szumu narobił jeden maleńki w zielonej sukience, bo zupełnie zdążyć nie mógł. — Przed nim lecący aniołek obejrzał się nawet i znaki mu dawał że ciszej lecieć trzeba — a drugi poczciwie podpierał rączką zielonego Aniołka, żeby mu łatwiej było. — Matka Najświętsza pogroziła Aniołeczkom żeby jej Dzieciątka nie budziły i mocniej kołysać Jezusa zaczęła. Ale Dzieciątko nie rozbudziło się wcale i znów spokojnie leżało rączkę pod główką trzymając, a Bobusia Aniołki przestraszone tem, że tyle narobiły hałasu, zaśpiewały cichutko:

„Cyt, cyt, cyt zasypia małe Dzieciątko!
Oto już zasnęło, niby Kurczątko!"

I wszystkie razem nuciły długo przy kołysce Bożego Dzieciątka:

»Lulajże Jezuniu, lulajże, lulaj!
A ty Go, matuniu, w płaszczu utulaj!«

A Matka Najświętsza uśmiechała się do Aniołów, przędąc ciągle i kołysząc Dzieciątko Swoje najmilsze.

Kolędnicy.

Za oknami na dziedzińcu
Słychać szepty i poswarki,
I migają się latarki,
I chłopięta stoją w wi[illegible]
Aż już w blasku nie[illegible]
W samym oknie s[illegible]
I kolęda zagrzm[illegible]
Pieśnią wielka[illegible]ośną.

Tedy wraca znów pociecha
I do serca i do domu:
Gdy ten żłobek wita strzecha
Jest i Boga witać komu.

Ach! bo jakież to nadzieje
Gwiazdka światu zapowiada:
„Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony;
Ogień krzepnie, blask ciemnieje
[illegible]ce nieskończony;
Ma gran[illegible]ny okryty chwałą
Wzgardz[illegible] król nad wiekami;
Śmiertelny [illegible] się stało
A Słowo Ciałem [illegible] nami."
i mieszkało międz[illegible]

Jako wielki bezmiar m[illegible]orza
Są posiane nasze łany,
Jak szeroko rosną zboża,
Tak szeroko śpiew ten znany

W każdej chacie, w każdym dworze
I w pałacu i w klasztorze
Grzmi po ziemi pieśń wesela,
I witają Zbawiciela.

Co to jest?

Cztery korce dobiej miary
W nowy worek wsypał stary.